

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
w Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50, półrocznie 8 zł. Prenumeratorem miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.”, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincję z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł, kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł.
Za krawiec kwartalnie 1.50, półrocznie 3 zł.
Prenumeratorem „Gaz. Nar.” mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct, kwartalnie 1 zł, — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ „GAZ. NAR.” wychodzącą co piątek zesyłkami za dopłatą miesięczną 40 ct, kwartalnie 1 zł, 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURO REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1.3

Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

BIURO ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3

(sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie. Administracja „Gaz. Nar.” ul. Karola Ludwika 1.3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne. w Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mas), Wallfischgasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstraße 5. A. Oppel, Grünengasse 12. M. Duker, Wollzeile 8. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile 19. — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurtu: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jednostronny wiersz do 100 znaków lub jego miejsce 30 ct. Nadane za dwa wiersze lub jego miejsce 60 ct. Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 60 ct. „Prywatna korespondencyja” 3 ct. od wiersza. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń” 30 ct.

Rozmowa polityczna z królem serbskim Milanem.

(Telegramy Gaz. Nar.)

Budapeszt 17. lutego. Współpracownik „Neues Pester Journal” miał wczoraj w Belgradzie długie posłuchanie, najpierw u króla Aleksandra a następnie u Milana w pałacu królewskim. Współpracownik opowiada co następuje.

Mąż stanu, który mi wyrobił posłuchanie dał mi oraz do poznania, a hym w rozmowie z młodym królem wszelkiej aluzji politycznej unikał. Wszelako król sam potrafił o polityce toczyć rozmowę. „Mieliszmy do tychozas — rzekł on — w Serbii ciągle same zmiany i przesilenia, z których kraj tylko szkodzić odnosi. Należy teraz na dobre zabrać się do pracy o cel stworzenia finalnego porządku, czego też pragnę i spodziewam się od nowego ministerstwa”.

Druga polityczna uwaga króla dotyczyła stosunku Serbii do Węgier. Powiedział on: „Węgry i Serbia są z sobą pod względem geograficznym tak blisko, że pomiędzy nimi tylko o przyjacielskim stosunku sąsiadzkim myśleć można”.

Dalsza rozmowa króla Aleksandra dotyczyła różnych tematów, niemających związku z polityką, przyczem żywe zajęcia się wszelkimi publicznymi sprawami kraju, wielką biegłość i daleko po nad wiek młodociany dojrzałość objawił. Aleksander dowiadywał się także o wystawie, która na osiem tysięcy lat istnienia Węgier ma być w Budapeszcie urządzoną, i zapowiedział, że z pewnością na nią przybędzie.

Audyencya ta trwała jakie pół godziny, i sprawozdawca zaraz potem przybył do Belgradu na bezpośrednie posłuchanie u króla. W rozmowie z królem Aleksandrem, który mi dał do poznania, a hym w rozmowie z młodym królem wszelkiej aluzji politycznej unikał. Wszelako król sam potrafił o polityce toczyć rozmowę. „Mieliszmy do tychozas — rzekł on — w Serbii ciągle same zmiany i przesilenia, z których kraj tylko szkodzić odnosi. Należy teraz na dobre zabrać się do pracy o cel stworzenia finalnego porządku, czego też pragnę i spodziewam się od nowego ministerstwa”.

„Na zmianę ani przedtem, ani też dodatkowo potem nie wpływał. Przebysław tu jako żołnierz, któremu król rozkazał tu przybyć, i niezwyczajnie na żadne wrogie wystąpienia i napaści nienawistne, na które jestem tutaj wystawiony, zabawię tu dopóty, dopóki król sobie tego życzy.”

„Nie śni mi się bynajmniej, chciałem fangować jako polityczny doradca króla. Mówiłeś pan z nim codziennie, i widziałeś, że jest wprawdzie jeszcze bardzo młodym, ale mężem dojrzałym i wytrwałym, i w zupełności zdolnym do samodzielnego sprawowania interesów państwa. Na zmianę rzędu wcale nie wpływał, ale z niej zupełnie zadowolony i dodatkowo, przywrócić porządku wewnętrznego. I

nie na nią się pisałem. Było już absolutnie niepodobnem gospodarować dalej z radykalami. Dopóki żył Dokić, był on mostem pomiędzy radykalami a konstytucyjnym monarchą; z jego śmiercią dalsza wspólna praca stała się niemożliwą. Następca Dokića, Sava Gruicz należał wprawdzie do umiarkowanych żywiołów stronnictwa radykalnego; ale popełnił wielki błąd przez to, iż mu wydział stronnictwa radykalnego urosł ponad głowę.

„Nie gabinet, ale ten konwent prowadził ster państwa. Zainaugurowano nieład taki, że gorszego niepodobna sobie wyobrazić. Wyżuczo urzędników gabinetu liberalnego, i wzięto na ich miejsce ludzi z ulicy. Jeżeli radykał nie płacił podatków, administracja skarbową mimo to go nie molestowała. Kolejami serbskimi jeździli radykały za wolnymi biletami. Poza plecami króla wydawano w najważniejszych sprawach rozporządzenia, częstokroć w najwyższym stopniu niewłaściwe. Rozporządzenie, które ostatni, już zaginiony, konflikt z Austro-Węgrami został wywołany, wydał minister skarbu na własną rękę, bez uchwały gabinetu, bez wiedzy króla, a nawet jak się słychać, bez wiedzy szefa gabinetu, Gruicza.

„Takiego stanu rzeczy niepodobna było tolerować. Nie jeno ciągle naruszanie powagi korony i konstytucji, ale głównie objawiające się na wszystkich życia publicznego polach, i ciągle pogarszające się rozluźnienie, nakazywało królów wzięć się niezwłocznie do energicznej naprawy. Gdyby radykały zdolni byli to okazać, gdy przez dziesięć lat rządził; ale dowiedli owszem czegoś wręcz przeciwnego. Szli stulecie coraz więcej na lewo, i w tym kierunku już niepodobna było iść z nimi dalej.

„Popularność swoją chcieli sobie radykały ubezpieczyć fałszywym z gruntu twierdzeniem, że inne stronnictwa polityczne składają się do trójpierzmia, a tylko oni sami stronnictwo rosyjskie w Serbii reprezentują. Jak mogli ludzie tacy jak Pasiecz, którzy swoje zasady polityczne nabywali w Zurichu u Bakunina, jak mogło stronnictwo radykalne, to wcale nie nihilizmu politycznego, być w zgodzie z politycznymi zasadami Rosji, gdzie przeciwko temu rodzajowi ludzi bez żadnych korowodów na Sybir wysyłają”.

„Ekskról użalał się na postępowanie prasy radykalnej; śnał boli to radykałów, że im rządy z rąk wydarto, i że już nie mogą na wzór systemu Marksa, urządzić Serbii jako państwo socjalistyczne na swój osobisty użytek. Musiano się z nimi uprzątać, aby możliwie uczynić wewnętrzne ustalenie i skonsolidowanie państwa.

„Polityka wewnętrzna — dodał Milan — jest dla Serbii polityką jedyną, wyłączną. Co do spraw zewnętrznych, powinniśmy przedewszystkiem naturalnie, pielegnować istniejące dobre stosunki z państwami sąsiednimi. Marzenia o mającej się utworzyć Wielkiej Serbii, są sobie na razie tylko marzeniami. Wielkie i trudne zadanie wewnętrzne ustalenia państwa spoczywa na członkach nowego rządu. Są to mężowie zdolni i na których polegać można, którzy też z całej siły starają się być o przywrócenie porządku wewnętrznego. I

spodziewać się należy, że się im to uda, ba, udać się musi.

„Nadalem krajowi memu konstytucję może nazbyt liberalną; ale konstytucja ta istnieje i nie ma być zmienioną. Wszelako radykały tworzyli na podstawie tej konstytucji ustawy, które odrzucał w taki sposób ułożyli, aby je wedle swego upodobania wyzyskiwać mogli. Te to ustawy wymagają, moim zdaniem, rewizji.”

W końcu wspomnił Milan z całem zadowoleniem o sympatyi, z jaką prasa zagraniczna, a mianowicie austriacka i węgierska, traktowały najwzajemniejszy zwrot w sprawach serbskich.

„Neues zur Polenfrage”

„Ile razy rząd rosyjski wyda jakie rozporządzenie w celu pogłębienia rosyjskiego, co się nie nazywa prawostawem i rosyjskiem, tyle razy ogłasza złyk światu, że świadczy ciemniejszą ludności dobrodziejstwem. Do skarba podobnie obłudnej i sofistycznej logiki sięga obecnie redakcja „Kreuz. Ztg.”, gdy w artykule swym „Neues zur Polenfrage” chwali wydany za rządów Bismarka przepis rozpraszania rekrutów polskich po garnizonach niemieckich. A więc środek ów niehumanitarny, niweczący zdrowie moralne i fizyczne młodzieży polskiej, zaciąganej pod sztandary wojskowe, w oczach konserwatywnych niemieckich „nietyko mądrym był rozporządzeniem, lecz zarazem i dobrodziejstwem dla polskich rekrutów, którzy w obecnym otoczeniu widoków swój umysłowy rozszerzali i tyle nabywali znajomości języka niemieckiego, że obowiązki swych dopełniać mogli”. Owa skrajna zachowawcza „Kreuz. Ztg.”, która przy wszystkich okazyjach stosownych i niestosownych afiszuje swe chrześcijańskie i państwowe zasady, dzisiaj gdy się nadarzyła sposobność pogołowania zaciągającej plemiennej, przyswoiła sobie zasady skrajnego socjalizmu i pragnie, aby rekruci polscy dostawali się w stosunki, z których wyjść tylko mogą z osłabieniem uczuciem religijnym i za złuzowaniem tych węzłów ścisłych, które łączą każdego człowieka z rodziną i stronami rodzinnymi.

„I cóż wywołało szowinistyczny ten wybór konserwatywnego pisma? Otóż oświadczenie generała Gosslera, brata byłego ministra oświecenia, dane w odpowiedzi na zapytania posła ks. dr. Jądzewskiego, który wytknął na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego rządowi brak opieki duchownej dla rekrutów polsko-katolickich, rozpraszanych w okolicach protestanckich. Generał Gossler odpowiedział wtedy, że zmiana nastąpi na lepsze, ponieważ cofnięcie rozporządzenie odnośnie, wydane niegdyś w seryi antipolskich środków księcia Bismarka. Nastąpi więc teraz stosunki, które istniały poprzednio, nim były kanclerz rozpoczął godną istotnie swych pojęć moralnych walkę przeciwko Polakom. Żołnierze polscy w armii pruskiej rokują przeciwko władzom rządowym nigdy nie podnosili, odznaczali się szanowaną i uznawaną przez najwyższe wojskowe powagi subordynacją i inteligencją, bili się walecznie w latach 1864, 1865 i 1870 — lecz o tem zapomina „Kreuz. Ztg.”, gdyż podobne fakty nie są jej na rękę.

Dziwnej istotnie perfidy trzeba, aby z powodu cofnięcia owego rozporządzenia występować z polemiką — ale na tem nie koniec!

„Fine national-polnische Armee der Zukunft” widzi już „Kreuz. Ztg.” w oświadczeniu, które w komisji budżetowej na zaproszenie deputowanego ks. Jądzewskiego złożył generał Gossler. Widać, że polonofobia „Gazety Krzyżowej” przybrała już bardzo niebezpieczne rozmiary. Wierzy ona, że „to w najwyższym stopniu uderzające rozporządzenie stoi w związku z zachowaniem się polskiej frakcji, a mianowicie z kwestyą rosyjskiego traktatu handlowego. Byłoby to możliwe, nawet gdyby odnośne rozporządzenie nie było najwzajemniejszą datą (!)”.

W przeciwieństwie do prowincjonalnych władz w dzielnicach polskich stwierdza „Kreuz. Ztg.”, że w ostatnim czasie antagonyzmu o tyle się zaostrzyły, że polonizm w Prusach stał się o wiele żywszym i pretensjonalniejszym. „Postuwa on się nietyko w miastach i po wsiach naprzód, lecz nadto pracuje świadomie nad cofnięciem całej roboty, jaka się od roku 1772 i od 1793 dokonała na tym gruncie, co więcej, podnosi on nawet na Śląsku głowę i twierdzi, że broni tam praw nieprzetłumaczonych. Jest to ruch, który jeżeli tak rozwinąć się będzie dalej konsekwentnie i z rosnącymi siłami, doprowadzi koniecznie do „pruskiej Galicji”.

Nie sądzimy, iżbyśmy pod tym względem zapatrywali się za czarno i uważamy politykę hr. Capriviowego względem Polaków za jeden z najfatalniejszych błędów tego szczególniejszego męża stanu, za błąd, który tem cięższą waży na szali, że będzie nieuchronnie trudno go naprawić. Zeby atoli jawnym i tylko bardzo przyzrystem płaszczeniem na pół osłoniętym dążnościom polonizmu teraz właśnie podawać materiał do tworzenia narodowo-polskiej armii przyszłości, to wydaje nam się czemś tak potwornem, że tego absolutnie nie rozumiemy.”

Bywały czasy, że „Kreuz. Ztg.” nieco miała o Polakach wyobrażenie i sama wyzywała rząd do sprawliwszego obchodzenia się z nimi. Od czasu, jak traktaty handlowe weszły na pierwszy plan, zmieniło się jakoś jej usposobienie. Nie mamy do niej o to żadnej pretensji, odpowiada „Kurier Pomorski”, bo sympatya to rzecz ludzka i jako taka zmienna — ale dziwny się, jak organ tak poważny, jak „Kreuz. Ztg.” może się zapominać i kompromitować do tego stopnia, aby bredzić o jakiejś narodowo-polskiej armii, mającej powstać z pułków pruskich, konsystujących w poznanskich dzielnicach! To, co „Kreuz. Ztg.” pisze o podniesieniu głowy ze strony polonizmu, nie ma także wielkiego sensu. Gdy kogoś przypierają do muru, nie dźwi, że się broni, jak może i umie — ale z tego nie godzi się przeciw wyznawcy wuiosków, że ta obrona jest wynikiem zbytku sił.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa 15. lutego.

(Korespondencya własna „Gaz. Nar.”)

(Polacy a stanowiska wyższe. — Kucharz profesorem geografii a następnie inspektorem szkolnym. — Opłata listu w Warszawie a na prowincyi. — Inne manipulacje pocztowe).

Dostatecznie być Polakiem, żeby pomimo ukonieczania najwyższych zakładów

naukowych rządowych, tłuc kamienie po drogach. W żadnym urzędzie, na wyższym stanowisku nie znajdziesz Polaka; dependenci, wolno najemni, pisarzykowie, słowem najniższe stanowiska, jak ochłapy z pańskiego stołu są rzucane tym, którzy przeciw mają tak dobre prawo do wyższej służby państwowej, jak i ci co przyszedłszy z głębi Rosji bez należytego wykształcenia, rozsiadają się, pochłaniając łapczywie najsmaczniejsze kaski. Do jakiego stopnia posunęte jest to wypieranie miejscowego żywiołu polskiego, dowodem choćby nasze sądownictwo, w którym zasiadają obecnie ludzie przybyli z pod gór Uralskich, nie mając pojęcia o kodeksie Napoleońskim, który jest tutaj stosowany, — prawach hipotecznych itp. Ci ludzie, kształceni w uniwersytetach moskiewskich, są przysyłani tutaj — a nie znając stosunków, nie znając całej procedury prawnej, wydają wyroki nieraz wbrew najelementarniejszym zasadom.

Jeszcze jednak z sądownictwem pół biedy — tam w każdym razie muszą być ludzie, którzy pokończyli uniwersytet — lecz o pomście do Boga woła obśiadanie stanowisk w innych dykasteryach. Znanym powszechnie jest tutaj fakt mianowania profesora do gimnazjum w Włodawce.

Za kuratorem Wittego, dnia pewnego zgłosił się do niego pewien jegomość przyswoicie odziany, z bilecikami od petersburskiego dygnitarza, w którym poleca go ów dygnitarz poparci kuratora. P. Witte kazał owemu panu za dni kilka zgłosić się — a nadeł mu jakąś posadę. W rzeczy samej protegowany dygnitarza petersburskiego otrzymał „posadę” profesora geografii w gimnazjum w Włodawce. Jegomość jedzie — obejmuje „posadę” i... na trzeciej lekcji oświadcza uczniom, że on nie a nie się nie zna na geografii, więc będzie im wdzięczny, jeśli sami wszystkiego będą się uczyli.

Minął rok, drugi — i wszystko byłoby pięknie i... ładnie, gdyby nie przyjazd owego dygnitarza... W czasie zwiedzania gimnazjum kolej przyszła i na Włodawkę. Przyjrzeliśmy zyczajem „dygnitarzowi” przedstawiając się wszyscy profesorowie. „Dygnitarz” wrzędził stojących profesorów, spostrzegł naraz swego protegowanego. Zdziwiony pyta nagłe: — A ty powar (kucharz) co tutaj robisz?

— Ah — zawdziejając jego Wielczestwie, jestem profesorem geografii.

— No! no! mój powar profesorem!

Tableaux! Rzecz się wyjaśniła. Dygnitarz przysłał kucharza swego Wittemu, w nadziei, że ten przyjmie go do siebie lub też zarekomenduje gdzie indziej. Kucharz nie wypytawszy naleyście przybycia, nie przypuszczając nawet, żeby dygnitarz mógł przysłać mu kucharza, z miejsca dał mu posadę profesora.

Wobec tego, trudno było nadal kucharza utrzymać na stanowisku, nie chcąc się jednak narażać na śmieszność, wczasy jakiś przeniesiono go do Płocka na posadę... inspektora!

Jestto jeden z wielu faktów — a który już sam w sobie dostatecznie charakteryzuje nasze sfery urzędnicze. Lecz jeśli są tacy „przedstawiciele” — czyż można żądać aby były wykonywane naleyście obowiązki?

Jeśli mowa jest o obowiązkach, krok nie wielki do sumiennosci. Nie będę komentował — przytoczę fakt, jaki miał

miejsce za mną, a za który mogę ręczyć, iż jest prawdziwy.

W czasie kilkutygodniowego pobytu mego w Hrubieszowie, zmuszony byłem w jednym z tamtejszych miasteczek, wysłać list rekomendowany większej objętości aniżeli zwykły. Idę zatem na urząd pocztowy, oddaję list pocztmistrzowi, którego znam bardzo dobrze, proszę ażeby najprzawsza pocztą go wyekspedyował. Pocztmistrz wziął list do ręki, pokiwał głową i rzekł: —

— Ho! ho! W Warszawie „porządnie” pan za list ten zapłacił, najmniejsz 50 kopiejek.

— W Warszawie? spytałem zdziwiony — a tu?

— No u mnie — rzekł starowina — to wedle znajomości, trochę taniej?

— Jakto?

— A no widzisz pan — nieznajomi to i tu tak płacą jak w Warszawie — ale znajomym to nie godzi mi się obdzierać. Ot popatrz pan — a przy tych słowach wzięszy wazki mówi — i to trzy łuty i to trzy łuty — zważ jednak, a przekonasz się...

I istotnie wazki stemplowane, rzucenie wagę, nie równoważyły się nawzajem.

— Cóż tego przyczyną? — spytałem.

— Zadań! Chyba ta, że ta wazka cięższa jest przysłana przez warszawski urząd pocztowy, a ta również przez urząd pocztowy, ale przeznaczona dla papierów wysyłanych drogą urzędową...

Wówczas za list zapłaciłem tylko... 35 kopiejek!

Pisząc o pocztach, trudno pomyśleć się od poświęcenia słów kilku manipulacyom na nich panującym. Za granicą, w świecie cywilizowanym, nietyko starają się państwa ułatwić wszelką korespondencyę, ale w zupełności chcą spełniać funkcje tabakier, które są dla nas. U nas rzecz się ma przeciwnie.

Jak wszystko tak i tu „nosy” są dla tabakier, a ułatwienie korespondencyi to... przesąd. W myśl tegoż zatem, chcąc wysłać list rekomendowany, literalnie musisz toczyć się w mętnej pościeli całymi godzinami dla tej tylko przyczyny, że korespondencyę rekomendowaną załatwia tylko jeden urzędnik i to od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od 5 do 6 wieczorem, z wyjątkiem naturalnie niedziel i świąt ruskich i galówek, co stanowi przeciwcioło w ciągu roku dwa dni tygodniu. Dawniej przy odbieraniu rekomendowanej korespondencyi zagranicznej nie zachodziła żadna trudność, daś jednak, w myśl tutejszej zasady, kto otrzymał podobny list z zagranicy, narażony jest na tysiączne nieprzyjemności. Najpierw stosownym papierem zawiadamia adresata, iż znajduje się na poczcie do niego list „zakryty” (tj. rekomendowany). Dnia następnego idzie się zatem na pocztę a po godzinie oczekiwania, przeprowadzeniu rozmaitych „formalności”, wzywają się przed oblicze wydającego pisma „zakryte”, który w oczach swoich kopertę otwiera, przerzuca list, szukając niby... pieniędzy; przy tej sposobności jeśli znajdzie się co „zakazanego” (np. papier drukowany) nie ośmielają skonsfiskować!

Z odbieraniem listów pieniężnych kłopot jest jeszcze większy. Trzeba bowiem, ażeby owo wezwanie podpisał rzadca domu, poświadczając tożsamość osoby, podpis zaś rzadcy poświadcza cyrkul, za co płaci się 5 kop. na markę i... co łaska dla urzędnika (zazwyczaj wynosi to 20

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Olek wyglądał bardzo zabawnie i sympatycznie, gdy dołączył prośbę ze swojej strony do słów rodziców. Nie wypadało mu nalegać, a przecież prawie nalegał, zwracając się do Muszki.

— Panno Kamilo, pani nie zapomni... prawda, że nie? Proszę babuni powtórzyć ciagle.

Mówił tak szczerze, tak serdecznie, że o kłamstwo konwencyonalne posadzić żadną miarą go nie można było. Zresztą serdeczność się czuje choćby się wyrażała nawet milczeniem.

Powóz zajeżdżał — jeszcze jedno, ostateczne pożegnanie, jeszcze jedno „do widzenia” i już odjeżdżał, pozostawiając po sobie wspomnienie i tęsknotę.

Muska zrobiło się naraż smutno, chciało się jej płakać. Babka wzięła ją za sobą do domu na drugie śniadanie. Gdy usiadły przy stole przez pół serwetę przykrytą i poczęły zjadać ostatki pasztetów, kapłonów i ciastek z za-

bawy, pani Melania tajemniczym uśmiechem zdradzała się, że ma jakąś myśl ważną, głęboko leżącą jej na sercu, z której chciałaby się co prędzej wyświadczyć, lecz nie wie od jakiego słowa zacząć. Widać było, że jej chodzi tylko o to pierwsze „wstępne” słowo.

Muska zauważywszy to, pociągnęła sama babkę za język, rzucając pytanie:

— Czego się babunia tak uśmiecha?

— Uśmiecham się, bo przychodzi mi na myśl — odpowiada babka, patrząc w maselnickę, z której wybierała od niechęcia nożem grudkę masła — przychodzi mi na myśl... Wiesz ty Musiu, co ja ci powiem? — wyrzuciła noż spojrzała żywo wznosząc w oczy — Oleś i zakochany w tobie na zabój.

— Babuniu!... cóż znowu! — zaprzeczyła Muska głosem pochwyconego na gorącym uczynku złodzieja, który zaklina się, że nie nigdy nie ruszał...

— Twarzykę jej pokrył szkarłat... Rumieniec dziewczęcy starczył babce za odpowiedź. Przygarcała ją zaraz do siebie, poczęła okrywać jej oczy, usta i czoło pocałunkami, „pocieszać w tem nieszczęściu”, i opowiadała o wszystkim co kiedy w ciągu tygodnia Oleś powiedział, co powiedziała pani Dojańska, czego nie powiedziała ale miał ochotę powiedzieć stary Dojański itd. Z tych wywodów wynikało jak na dłoni, że Olek po uszy zakochany.

Muska, zwiesiwszy główkę, spu-

ściwszy oczy na serwetkę — oświadczył, że na nim, ramy u okien, ramy u drzwi, kredens i wszystko, wszystko co było w pokoju, poczęło kreć się w kółko beładnie, tak jak jej myśli własne w rozgorączkowanej głowie. Nieznaczący uśmiech, jakiś przykry, wstydliwy okraszał jej usta. Prawdopodobnie Ewa w raju, dowiedziawszy się o spełnionym grzechu, uśmiechała się nie inaczej.

Tymczasem babunia nie milczała. Wysłuchiwała swoim zwyczajem uprzejmość, zacność i gościnność Dojańskich, unosiła się nad ich prawością i surowością, wreszcie zapytała:

— I cóż ty na to Musiu?... hm?

— Nie wiem babuniu... głowa mię boli.

Jakoż istotnie bolała ją głowa. Na twarzy miała wypięki, puls bił silnie, aż sine żyłki na białej skroni, rzucały się, drgały.

Wkrótce potem pożegnała się i odszła smutna.

Po obiedzie, nie mogła babka usiedzieć spokojnie w domu. Ciekawa była niezmiennie jak oddziała na wnuczkę ranna rozmowa; nie zważając więc nawet na możliwość spotkania się z Sulimą, pobięła odwiedzić Muszkę. Miała przytem do powtórzenia kilka nowych szczegółów, parę uryków z rozmów, które w godzinach między 11 a 4 w pa-mięci odgrzebała.

Ku wielkiemu zdziwieniu, Muska nie

wybiegła na jej spotkanie. Nie mogła wybieść, gdyż leżała w gorączce na otomanie.

— Co ci jest Musiu! — zawołała przerażona pani Melania.

Wnuczka wyciągnęła obie ręce na powitanie, ale nie mogła oderwać głowy od poduszki.

— Co ci jest? — wołała babka, coraz gwałtowniej, rzucając z siebie futerko i kapelusz.

Muska miała gorączkę i była chora. Panna Wiktoria, która w tej chwili nadeszła z przyległego pokoju, objaśniła, że zaraz po powrocie z miasta Musia położyła się i nawet do obiadu wstać nie chciała.

— Pan Sulima wie o tem?

— Wie — odrzekła panna Wiktoria.

— I cóż na to powiada?

— Sądzi, że jest zmęczona po zabawie, albo dostała silniejszego kataru.

— Po lekarza posłałście państwo?

— Nie wiem, pani — odparła panna Wiktoria, zawstydzona tem przypomnieniem.

— A, dajcież mi święty spokój — zawołała babka oburzona do głębi — żeby do tej chwili nie posłać po lekarza to okropnel! Jest pan Sulima w domu?

— Jest.

Jak zraniona lwica, nie zważając na urazę i odrzucenie, weszła babka śmiało do gabinetu Sulimy i bez wstępu zawołała z głębokim wyrzutem:

— Panie, pan wie... Musia chora!...

Sulima wstał od biurka, ukłonił się chłodno, sztywnie i odrzekł:

— Wiem, pani.

— Ona ma silną gorączkę.

— Musiała się przeziębici.

Kiedyindziej byłaby już babka uczuła się obrażoną, bo widocznie Sulima myślał o zabawie, podczas której Muska mogła się przeziębici — obecnie jednak odłożyła wszelką urazę na bok i mówiła tym samym, co poprzednio gło-

siem:

— Trzeba natychmiast posłać po lekarza.

— Już posłałem — odparł architekt, wykrzywiając twarz ironicznym uśmiechem, który zapewne ilustrował myśl niedopowiedzianą:

— Sądzi, że tylko ty jedna zdolna byłabyś na tyle przezorności i pieczołowitości?

— Pan daruje — ciągnęła babka stanowczo dalej — że ja stać przedź nie odejdę, póki się nie dowiem z ust do- ktora, co jej jest. A gdyby się okazało, że potrzebna, zostaną i dłużej, będę ja pielegnowała.

Wyglądało to mniej więcej tak: zabij, a nie rusz się z miejsca.

Sulima ukłonił się powtórnie.

— Proszę pani — odrzekł.

Cóż mógł ostatecznie innego odpowiedzieć?

Na tem skończyła się ich rozmowa.

Niedługo potem przyjechał lekarz,

</

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyšlo świeżo dzieło p. t.:

UWAGI NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

wyjęta z kazań najświetniejszych
mowców kościelnych.

Stronie 104.
Cena egzemplarza 30 centów,
z przesyłką 35 ct.

Firshnig Governess
perfect im Französischen, Englischen, Mu-
sik, Malen und Zeichnen. **Austrijski Go-
verness Londoner** die auch französische
sprachlich, sehr tüchtig im Nöhen und
Kinderpflege. Beide mit vorzüglichsten Re-
ferenzen, empfängt Mme M. Janda, Wien,
I. Spiegelgasse 21. 3515

Doniesienie.
Zawiadamiam uprzejmie P. T. Publicz-
ność, iż z dniem 15. stycznia b. r. przenio-
słem mój Zakład artystyczno-litograficz-
ny i Drukarnię z ulicy Bernardyńskiej
(róg Wawelskiej) na ulicę Słowackiego 1. 4
i przeciw głównemu urzędowi pocztowemu —
w którym wykonywane będą artystycznie
wszelkiego rodzaju zamówienia, mianowicie:
portrety, mapy, ilustracje, plany, nu-
ty, dyplomy, powiniotowania, etykiety, bi-
la i wszelkiego rodzaju, autografy, tudzież
cenniki, tabele, broszury, dzieła, plakaty
itp. Tak drukarnia jakoteż i litografia za-
opatrzona są w udogodnienia, masywny po-
pisane i potrzebne przyrządy, w tym wy-
mógów nowoczesnych, oraz ugodzinie siły
roboczej i artystycznej, wszelkie więc zlece-
nia w zakresie drukarskim i litograficznym
zastawiane będą ku ogólnemu zadowoleniu.
Polecam się łaskawym względem P. T.
Publiczności kreśląc się z poważaniem
5288
J. Kostkiewicz.

**Prawdziwej
Masy francuskiej**
jedyny skład tylko u
Alojzego Hübnera
We Lwowie, Rynek 38.
Wszelkie inne fabrykaty są naśla-
downictwem. 4891

Dla starszych i młodszych
MEZCZYZN
Preparaty odmałdziejające
nadkarczka szabowego Dr. Müllera,
sporządzone podług przepisu lekarskiego
i przez lekarzy z dobrym skutkiem uży-
wane i polecane przeciw wszelkiego ro-
dzaju stanom osłabienia powstających
skutkiem rozstrojenia nerwów, taj-
nych grzechów młodości i wyznad-
zaczem idzie nerwowe osłabienie ko-
ści pancerowej, oraz nerwowe drze-
nie rąk i nóg. Polecane są szczególnie
jako środek wzmacniający przeciw osła-
bieniu nerwowym i wyczerpaniu
siły mięsnej (impotencyi). Cena z do-
kładnym leżarkim przepisem użycia
3 złr. 10 ct., pościół 25 ct. więcej.
Skład tych wypróbowanych preparatów
St. Georgs-Apothek, Wien, V/2 Be-
zirk, Wimmergasse, 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia
adresować należy. 4973
Skład we Lwowie w aptece p. Mi-
kolaseha.

Są do nabycia w księgarniach dzieła
nauczone pedagoga
Reussnera:
NAJLEPSZA METODA
do nauczania się bez nauczyciela, czy-
tań, pisać i rozmawiać po niemiecku
w 3 miesiącach, po angielsku w 24
lekcjach. Cena. Metody niemieckiej
kurs I. 35 ct. Kurs II. 2 złr. 25 ct.
Komplet, (oba kursy) 2 złr. 80 ct.
Metoda angielska z wymową. Kurs I.
1 złr. 7 ct. Kurs II. z wymową i prze-
wodnikami do Ameryki 1 złr. 70 ct. —
Komplet 2 złr. 40 ct. **PRZEWODNIK
DO AMERYKI** z rozmówkami angiel-
skimi 66 ct. **OBRAZKI DO NAUKI
POGLĄDOWEJ** (obejmujące w I. i II.
zeszytach 400 figur) po 56 ct. zeszyt.

Najlepsze Elementarze.
Polski z 20 — 40 wzorkami pisma, ry-
sunków i obrazkami (razem 340 figur),
tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi;
oprawny 35 ct., broszurowany po
20 i 7 ct. **Polsko-niemiecki** z 14-ma
wzorkami niemieckiego pisma i 200 ry-
sunkami po 58, 28 i 14 ct.
Powieść ludowa **ALIBABA I 40 ZBOJ-
CÓW** 23 ct.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 5078

5165 **Ból zębów**
każdego i najwłaściwiejszego rodzaju usu-
wa trwałe i natychmiast sławny LITON
gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40
i 60 ct. We Lwowie w aptece p. Mikola-
seha, w Strzynie w aptece p. Dragowskiego.

1843.
CEMENT
Wapno hydrauliczne, Gips, Karbo-
lineum, Płyty izolacyjne, Teksturę
asfaltową, Lakier asfaltowy, Kwas
karbolowy, Proszek karbolowy, Siar-
czan żelaza, Waselina, Lakier na
skórę i na żelazo
poleca najtaniej
W. CZOPP
skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Zaproszenie
na dziesiętnaste roczne
OGÓLNE ZGROMADZENIE
członków
Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński
w Rohatynie
stowarzyszenia zarejestrowanego z porządkiem ograniczonym
które się odbędzie dnia 23. lutego 1894 o godzinie 3 po
południu w sali Rady powiatowej Rohatyńskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie z czynności i rachunków, tudzież przedłożenie
bilansu za r. 1893.
2. Sprawozdanie komisji skontrolującej i Rady nadzorczej wybra-
nej dla sprawdzenia rachunków i bilansu z wnioskiem udzielenia Dy-
rekcji absolutorium z przedłożonych rachunków za rok 1893.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku za
rok 1893.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępu-
jących.
5. Wybór trzech członków komisji cenzorów dla oznaczenia kre-
dytu dla członków Rady nadzorczej.
6. Podanie do wiadomości wyboru jednego członka jako zastę-
pcę Dyrektora.
7. Wnioski członków.

Rohatyn, dnia 15. lutego 1894. 5320
Z Rady Nadzorczej
Towarzystwa zaliczkowego na powiat rohatyński w Rohatynie
stowarzyszenia zarejestrowanego z porządkiem ograniczonym
Prezes: Franciszek Hirsch. Sekretarz: Józef Wyszynski.

Senzacje
1.6 1.6
robią nowo wynalezioną oryginalną Ge-
neralskie remonty Goldin. Tych ze-
garków nie mogą z powodu wspaniałości i
elegancji wykonania nawet fachowcy
odróżnić od prawdziwych złotych. Cudo-
wne cyzelowane koperty nigdy się nie
zmieniają, a za dobry chód daje się pła-
cić trzyletnią gwarancją. Cena jednej
szutki 6 złr. Też same zegarki prima
z podwójną kopertą, emaliowaną tarczą, an-
kry o 15 rubinach, z bogatym art. rysun-
kiem i goldinowymi wskazówkami tylko 8
złr. Do tychże odpowiednio kieszonki Gold-
in z karabinkiem bezpieczeństwa, fasony
sport, marcia i pancerne, szutka 21. 150.
Do każdego zegarka gratis futerał skórzany.
Zegarki Goldin są w nyciu z powodu
pewności przez wielu urzędników austr.
i węg. kolej państwowych. Do nabycia jed-
ynie w głównym składzie: 5167
Alfred Fischer, Wiedeń I. Adlergasse 12.

Ważne
dla każdej matki
i gospodyni!
Uznany
najlepszy dodatek
do zwykłej kawy!
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
jest jedną z smaku i zapachu prawdziwej kawy. Dodaje się do
tejże z początku trzecią część, później połowę i więcej.
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
jest więc w używaniu najsmaczniejszą i najtańszą dodatką
do zwykłej kawy, której skutki szkodliwe zdrowiu zarazem niszczy.
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
jest obecnie tak wyśmienicie wyrobioną, że zmieszana razem ze
zwykłą kawą, może być przyrządzoną na każdy sposób.
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
zalecają jest u siebie przez lekarzy powagi, „ponieważ ma w
sobie własności, które dotychczas używane surogaty kawy
nigdy osiągnąć nie mogą.“ 5164
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
„czysta“ okazała się nadzwyczaj pożyteczną i zdrową dla kobiet,
dzieci, niedokrewnych, cierpiących nerwowo i żołądkowo.
Wszędzie dostać można. — 1/2 kilo 25 ct.
Przeostroga! Kupować tylko białe oryginalne paczki z wi-
zerunkiem ks. prob. Kneippa i nazwiskiem Kathreiner!

Alfred Rassel w Opawie
(Troppau) Śląsk austriacki
Skład nasion rolniczych i leśnych
założony w roku 1857
poleca 5142
najlepiej wypróbowane nasiona każdego gatunku i rodzaju
hurtownie i drobiazgowo.
Próbki i cenniki bezpłatnie i franco.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim
o. k. aus tr. patent Nr. 86039. znakiem ochronnym
król. węg. patent Nr. 48274.
Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atramentowy niebiesko-czarny. Wyborny do
kajetek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pociągowy bardzo czarny. Najle-
psze, płynne atramenty do aktów i kajetek. Nieskończona trwałość, wyrabiane podług
mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atramentowy, Alizarynowy, Atrament
ciemno-fioletowy do korespondencji, fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno
dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencji i prowadzenia kajetek. —
Kopiiowy „Non plus ultra“ daje 4 do 6 kopii. Pożądany dla banków, assekuracji itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe. Autograficzne i hektograficzne. Też plyn-
ne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farb do pieczęci i
stemp. — Farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia biele-
lizny, leje płynne i gumy. Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych
z papieru i bieleziny. Rozmaite gatunki laków.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pi-
sania w kraju i za granicą.

Magazyn haftów i drobiazgów damskich
M. LUDWIGA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej 1. 14
NA KARNAWAŁ!!
poleca w wielkim wyborze: 5196
Wachlarze najnowsze gazowe i z piór strusich.
Szale i Chustki szelkowe.
Gorsety francuskie w wielkim wyborze.
Perfumy prawdziwie francuskie.
Wody prawdziwe kolońskie, angielskie i Nr. 4711.
Rekawiczki męskie i damskie gładkie i sarnie.
Manszety, kołnierze i krawaty męskie.
Zamówienia z prowincji wysyłam natychmiast.

Sadzonki chmielowe
Najprzedniejsze sadzonki chmielu miejskiego w Saazu, jakoteż
z powiatu Goldbachthal i z Auschan, wszystkie z najpiękniejszych
miejsc, wysyłam w najlepszym gatunku i po bardzo tanich cenach.
Łaskawe zamówienia u: A. L. Stein, handel chmielu w Saaz (Czechy).

Już został otwarty
Główny skład wędlin i Restauracya
Józefa Jankowskiego
we własnej kamienicy 1. 10 ulica Halicka we Lwowie
(dawniej handel korzenny W. P. Adolfa Maikowskiego)
z wielkim komfortem i gustownie urządzone na wzór prakty-
kowany w głównych miastach zagranicznych polecając
WĘDLINY i wszelkie w zakresie postępowego masarstwa wchodzące artykuły
własnego wyrobu najlepszej jakości, znane z dobroci i wyśmienitego
smaku, nader poszukiwane, jakoteż
Kuchnię zdrową i smaczną o wielkim wyborze zawsze świeżych po-
traw, podawanych Szanownym P. T. Gościom w lokalu restau-
racyjnym według cennika potraw lub w abonamencie miesięcznym
Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego w Pilźnie
niezrównane w smaku i pod względem jakości.
Wino naturalne węgierskie i austriackie na miary i butelki, jakoteż i
inne, SZAMPAN i COGNAC francuski (kuracyjny) oraz
PORTER prawdziwy angielski i najbardziej poszukiwane LIKIERY krajowe i zagra-
niczne.
Usługa skrzętna i rzetelna.
Przez długie lata doznawał mój skład wędlin z pokojem do śniadań przedtem
w a. i. w. kościoła OO. Jezuitów we Lwowie, osobliwych względów łaskawych P. T.
Publiczności, którym też i nadal polecając się, mam zaszczyt kreślić się Jej uni-
cznemu służąc z głębokim szacunkiem.
5318 **Józef Jankowski.**
masarz i restaurator.

fabryka rosolisów, likierów i wódek polskich
„STARKA“ żytni koniak
Ces. król. uprz. rafineria spirytusu
J. A. BACZEWSKIEGO
5239
STARKA KURACYJNA
z roku 1840. — 2 złr. 250 / z roku 1830. — 2 złr. 3 —
z roku 1860. — 1 złr. 150
z roku 1880. — 1 złr. 120
z roku 1890. — 1 złr. 100

„Kaiser! Dich verlassen wir nicht.“
(Schönster Marsch der Neuzeit)
Componirt von F. J. Wagner, dem beliebten Kapellmeister vom Hess-Infanterie-
Regiment Nr. 49.
Genannter Marsch wird im In- u. Auslande von allen Militär und Civil-Kapel-
len mit stürmischem Beifall aufgeführt, daher derselbe ein Zugstück ersten Ranges.
Die Ausstattung des Titelblattes wurde von der weltberühmten Firma Eberle u. Comp.
auf das Elegante ausgeführt und mit dem wohlgeordneten Porträt Sr. Majestät
des Kaisers geziert.
Die Textur dieses Marsches erfolgt später.
Preis für Clavier, zweihändig, nur. fl. — 60
„ Zither (arrangirt von J. F. Sturm) fl. — 45
„ 2 Zithern fl. — 75
„ Orchester oder Militärstimmen netto fl. 1 20
Preislisten und Probetexte gratis und franco.
Collection Litolf wird billigt geliefert.
Zu beziehen bei:
M. Schubert,
Musikalienhandlung nebst Musik-Instrumenten - Niederlage
Wien, XVII., Hauptstrasse 18.

HERBABNY'ego
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
5096
Od lat 23 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego wła-
ności rozprężania i usuwania śluzów, zmniejszania potów w noży i niedo-
żarcia do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu
żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania
krwi, zaś dziełom zadawanym z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych,
ułatwia im tworzenie się kości.
Cena flaszki 1. 25, pościół 20 ct. więcej za
opakowanie. (Półflaszki nie ma.)
Należy wyraźnie żądać: „Herbabny'ego syropu
wapienno-żelazitego“. Jako dowód tożsamości znaj-
dują się w szklance również na kapsli od flaszki za-
piszono „Herbabny“, oraz jest każda flaszka zaopa-
trzoną obok odbitą urzędowo zaproszkowaną
marką ochronną, które to znaki tożsamości prze-
strzegają uprzątnię.
Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.
Takowy do nabycia we Lwowie: w aptekach: Piotra Mikolaseha, Zy-
gmunta Kuckera, J. Wierzbickiego, H. Blumenfelda, A. Sklepickiego, J. Be-
siera, J. Pienkara, w Krakowie: Ernest Stokmar, W. Redy, K. Wierzbicki
apt., A. Siedlecki; w Białej: A. Haas, A. Fuhs i R. Kaler; w Bursztynie:
A. Braunstein; w Brzeczach: A. Dąb; w Borszczowie: M. Niemcewicz;
w Brodach: M. Grünspan; w Czerniowcach: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v.
Alth; w Dorna Watra: F. Frisch; w Grodku: J. Hascheles; w Gurahumora
E. Botetz; w Horodence: M. Axentowicz; w Jarosławcu: J. Rohm i J. Wi-
siocki; w Jasle: R. Pech; w Kimpolung: J. Müller; w Kolomy: J. Sido-
rowicz, E. Stenzel i K. Br. Witostawski; w Kopyczyńcach: M. Reder; w Kry-
nicy: H. Nitribit; w Mielcu: A. Pawlikowski; w Milowcu: J. Reiser; w
Podwołoczyskach: D. Schneider; w Przemyslu: A. Mańkowski, J. Lepian-
kiewicz; w Przemyślanach: Z. Baranowski; w Radowcach: J. Reiser; w Sa-
dargorze: Robinson; w Świdnicy: F. Niemcewicz; w Strzynie: C. Jahr; w
Suchawie: L. Biehof; w Świdnicy: F. Niemcewicz; w Sankach: F. Gieł; w Stanisławcu:
J. Maury i A. Strzemiecki apt.; w Sanoku: A. Alsterwicz apt.; w Starym
H. Füllbaum; w Serecie: F. Běl; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, K. Ka-
ne i L. Fleischmann; w Tarnowie: Sokalski; w Włodawie: F. Schnei-
dr; w Winnikach: K. Baumann; w Żółkwi: w o. k. aptece obwod. A. Dada.

Kwizdy płyn gośćcowy
od wielu lat wypróbowany jako niezrównany środek domowy
Cena flaszki 1 złr. 1/2, flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 5287
Należy bacznie uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu gośćcowego
z apteki obwodowej w Kornelburg pod Wiedniem.

Rymodont Wilhelma Riegera
z Frankfurtu n. M.
jest najlepszą 5311
PASTA DO ZĘBÓW
czyści takowe, konserwuje i nadaje im piękną białą, wzmacniającą działą.
W zapachu i smaku nadzwyczaj przyjemna. Rymodont jest znakomitą ochroną
przeciw psuciu się zębów. — Cena pudełeczka 25 ct., trzy sztuki 1 złr.
Główny skład i zastępstwo dla Galicji
T. Górski i S. Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 1. 8 (róg Hetmańskiej).

Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEŃ.
Fabryka założona w roku 1835.
Czernidło to nie zawiera wtrętów, daje czarny,
błyszczący połysk, skórę czyni trwałą.
— Do nabycia wszędzie. 4557
Z powodu podrabiania należy bacznie uważać na moje
nazwisko St. FERNOLENDT.
Cenniki na wszelkie wyroby gratis i franco. 5280

Jedyna fabryka
w Amsterdamie.
FABRYKA
najlepszych, holender-
skich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziłmy
sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u
wszystkich większych firm, przetoż zwracamy
uwagę, że moje prawdziwe, holenderskie likiery wyrabiam wyłącznie
tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za
Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy. 5280

Karty podróże do Ameryki północ.
dostarcza 5175
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**
Godzienna ekspedycja z Wiednia,
Informacje bezpłatnie.

5189 **CACAO. CHOCOLAT**
MAESTRANI

Zarząd Hotelu Krakowskiego
we Lwowie przy placu Bernardyńskim 1. 8 położonego, ma zaszczyt za-
wiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **zapełnione przebudowanie i**
powiększenie hotelu już zostało ukończone, i że z dniem 1. lutego
br. oddano do użytku Szan. gości całkiem nowo urządzone i umeblowa-
ne pokoje gościnne. Ceny jak dotąd bardzo umiarkowane, pomimo zu-
pełnie nowego urządzenia wcale nie podwyższone. Staranna i rzetelna
usługa.
Jak dawniej są także do wynajęcia całkowicie urządzone i ume-
blowane pomieszczenia kawalerskie z pościelą i usługą po najprzystęp-
niejszych cenach.
W hotelu znajdują się również obecnie nowe zbudowane obszernie
stajnie i wozownie.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.
Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe
wzmocnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny
pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagłotków
Pudełko 40 centów.
Violin przeciw porczeniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw porczeniu się i odparzeniu nóg. —
Pudełko 50 ct.
Oceet desinfekcyjny silnie edwniający i odświeżający powie-
trze, używany w biurach, korytarzach i
do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.
Kadziłło antymiazmatyczne radykalnie oczyszcza po-
wietrze, niszczy miazmaty
szkodliwe zdrowiu, daje przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w sa-
lonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecięcych. — Flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają
powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIŁŁA SOSNOWEGO.
Przez miłego lasowego zapachu, posiada niezrównane własności higie-
niczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkan w tak wysokim stopniu, że
jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na
choroby płuc.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na
skórę i przy mydło wydeje
zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.
IAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukienice 1. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.